Poczta opłacona ryczałtem. № 76. Rok III. Warszawa, 31 Marca 1926 r.

PRO PATRIA

(ZA OJCZYZNĘ)

ORGAN MONARCHISTÓW POLSKICH.

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12—1 p.p.	Prenumerata wynosi: Miesięczn. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Weterani, inwalidzi, emeryci i ucząca się młodzież przy opłacaniu za pośredn. administracji pisma, — płacą połowę.	Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe lub można ją wpłacać na Konto czek. P. K. O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 25 gr.

Oby na Rezurekcję Pańską wstąpił do Polski prawdziwy duch Zmartwychwstania! Dotychczas jest zaduch socjalizmu i demagogji.

RESURGENT.

(Zmarywychpowstały).

Ma się wrażenie, że niemal wszystko to, co się obecnie dzieje u nas pod względem państwowym, nie jest na serjo. Życie prywatne płynie własnem korytem, jak kto chce i jak może, w ciężkiej walce i bez słońca nadziei. Stosunek pomiędzy życiem prywatnem, a państwowością jest fatalny.

Przytaczamy lapidarną odpowiedź na ankietę monarchiczną, rozpisaną przez pismo łódzkie „Rozwój": „ponieważ w republice nie można być uczciwym człowiekiem, jestem za monarchją". Oczywiście, że sama monarchja nie rozstrzyga sprawy, ale jej pomyślne rozstrzygnięcie umożliwia.

Rzeczy zaszły dalej, aniżeli zdarzyć się to może przy znanych w dziejach przejściowych depresjach społeczeństw. W głębi serc i umysłów wszyscy są niezadowoleni i pożądają zmiany, lecz nie wiedzą sami, jaka ma być. Pojęcia ludzkie naogół są wyprzedzone przez rzeczywistość. Fałszywe teorje i doktryny (liberalizm moralny, socjalizm ekonomiczno-państwowy), sprowadziły kryzys inteligencji, tej inteligencji, która z natury rzeczy miałaby masami rządzić. Ta inteligencja, uwikłana w sieć fałszów, popełnia błąd za błędem. Rządzić nie umie dla dobra wspólnego. Jest ona wsteczna, tem bardziej, im głośniej stara się być „postępową". Rzeczywistość jednak drwi z słów i frazesów, nie mających żadnego odpowiednika w niezmiennych prawach natury ludzkiej.

W dzień Zmartwychwstania tłumy pójdą na Rezurekcję Pańską w modlitwie do Ukrzyżowanego szukać dla siebie otuchy i pocieszenia. Niechaj modlą się nietylko za siebie, ale i za Polskę. Niechaj komunikują duchem z ideą dobra wspólnego. Taki akt wspólnoty sprowadzi im łaskę Bożą, która oświeci je, co mają czynić.

Bo to co czynią dotychczas jest albo złe, albo słabe, bezmiernie słabe.

Nie komunizm ducha mamy u siebie, lecz komunizm materji. Mamy wspólnotę, ale nie dobra publicznego, lecz majątku, pieniędzy, używania i nadużywania. Cała idea wspólnoty narodowej czyli patrjotyzmu, obróciła się w brutalizm zwierzęcia przy korycie. Tem gorzej, że maskuje go faryzeizm polityczny, t. zw. demokracji.

Ciężkie czasy, smutne czasy.

Tylko ludzie, którzy z głęboką wiarą i całkowitem oddaniem oprą się o Krzyż, mogą poprowadzić Naród na inne tory, z pod opieki złych pasterzy.

Resurgent!

Redakcja.

Zjazd i Deklaracja Rady Naczelnej Zjednoczenia Monarchistów Polskich.

Dnia 28 marca obradowała w Warszawie Rada Naczelna Zjednoczenia Monarchistów Polskich, powstałego z połączenia istniejących dotychczas Organizacji Monarchistycznej i Obozu Monarchistów Polskich.

Obradom przewodniczył, w zastępstwie nieobecnego Prezesa Rady p. Wacława Niemojowskiego, Vice-Prezes Rady gen. Kazimierz Paszewski.

Rada Naczelna uchwaliła Statut Zjednoczenia, dokonała wyboru Władz oraz przyjęła następującą deklarację:

Siedem lat niepodległego bytu Polski nie spełniły nadziei, oczekiwanych przez cały Naród w chwili odbudowy Państwa.

Zdawało się wówczas, że kraj nasz wyprzedzi inne na drodze odbudowy i szybko ugruntuje swą przyszłość. Stało się inaczej i dziś większe od innych mamy do pokonania trudności i na dotkliwsze cierpimy zawikłania.

Jak dawna Rzeczpospolita zbyt późno zrozumiała znaki nadchodzących czasów, zbyt późno dostrzegła na jakich podstawach dźwignęły się dookoła nowożytne organizmy państwowe, tak i Polska współczesna zdaje się nie widzieć, jak wkoło niej jeden naród za drugim budzi się z mrzonęk, by wstąpić na drogę męskiego wysiłku i spoistego organizowania swych sił, do światowego współzawodnictwa.

Demagogiczne poczynania jednych, a zgubna pobłażliwość innych, zaćmiły tę niewątpliwą prawdę, że najżywotniejszy interes szerokich warstw narodu wymaga przedewszystkiem rozwagi i umiejętności w rządzeniu Państwem, że stosunkami gospodarczemi i pieniężnemi władają, jak w przyrodzie, prawa nieugięte, któremi należy się skutecznie posługiwać, lecz nie łamać, że wreszcie naród nowożytny jest skomplikowanym organizmem, który lada nieopatrzność przyprawić może o kalectwo.

To też stan obecny jest naturalnem następstwem popełnionych błędów, a coraz ogólniejszą staje się świadomość, że tak dalej być nie może, że z fałszywej drogi należy zawrócić, że nie wystarcza poprawić tego lub owego szczegółu, lecz trzeba zmienić cały dotychczasowy system rządów.

Zarówno jak wiele innych państw, zagrożonych w swym prawidłowym rozwoju, wśród kataklizmów, wywołanych wielką wojną, Polska pod względem ustrojowym cierpi na dwie choroby:

1) na wybujałość władzy ustawodawczej w stosunku do wykonawczej i wynikającą stąd chaotyczność ustanawianych praw;
2) na brak czynnika zwierzchniego o niezawisłym i trwałym tytule prawnym. Ten właśnie czynnik, dziedziczna władza królewska, może jedynie w zakresie prawno-politycznym nadać ustrojowi państwa niezbędną stałość wśród zmienności warunków, w jakich odbywa się rozwój każdego pokolenia oraz ugruntować w świadomości prawnej obywateli poczucie władzy u rządzących, a służby dla narodu i Państwa u rządzonych, t. zn. zasady autorytetu wogóle.

Zmiana ustroju republikańskiego na monarchistyczny w Polsce, powinna być przeprowadzona w sposób legalny. Ustawa konstytucyjna z d. 17 marca 1921 r. przewiduje możliwość zmiany wogóle już w drugim z rzędu sejmie, a nawet przepisuje obowiązkową rewizję konstytucji co 25 lat.

Lecz jednym więcej zawodem skończyć by się musiało lekkomyślne wprowadzenie tej wielkiej reformy bez należytego zabezpieczenia jej podstaw. Reforma monarchistyczna w Polsce może doprowadzić do trwałej organizacji państwa jedynie przy uświadomieniu sobie przez ogół zasadniczych warunków naprawy. Dotychczasowe bowiem ustawodawstwo wymaga pracy rewizyjnej nad wzmocnieniem stanowiska rodziny i zachwianego prawa własności, nad organizacją nowoczesnej obrony państwa, planową polityką gospodarczą, zastosowaniem budżetu do realnych możliwości kraju, zerwaniem z ideologją walki klas, dostosowaniem do naszych warunków odpowiednio ukształtowanego prawodawstwa socjalnego, wolnością i pomnożeniem pracy, nad zmianą prawa wyborczego.

Wreszcie Królestwo samo da się utrwalić jedynie, jako nowy wyraz odwiecznych związków Polski z Kościołem Katolickim. Tylko tak stać się może monarchja symbolem, a zarazem potężnym środkiem ugruntowania państwowego bytu i narodowej przyszłości Polski.

Kraj czuje potrzebę silnej i niewzruszalnej władzy wykonawczej, niezależnej od chwiejnych ugrupowań i sytuacyj parlamentarnych, zatem zdolnej do nadania trwałości i ciągłości polityce państwa oraz zapewniającej nietykalność zasadom prawa i ładu, poszanowania religijnych i narodowych tradycyj.

Stąd w Polsce budzi się ruch za Władzą Królewską i związane z nią gorące nadzieje i oczekiwania.

W myśl zasad powyższych Rada Naczelna Zjednoozenia Monarchistów, składając dzisiaj tę przedwstępną deklarację, przystąpi do opracowania i ogłoszenia programu ustroju monarchistycznego, nawiązując go do tradycii Konstytucji 3-go Maja i do realnych wymagań chwili obecnej.

Rada Naczelna Zjednoczenia Monarchistów Polskich.

Bieg polityki.

We Francji rozkład parlamentaryzmu postępuje coraz szybszem tempem. Marnotrawna i centralistyczno-etatystyczna gospodarka socjalistyczna gubi finanse kraju. Ministrowie skarbu zmieniają się co miesiąc, albo i częściej. Żadna reforma sanacyjna, jak się zdaje, nie jest możliwa przy ustroju demokratycznym. Malkontentyzm wzrasta: w Paryżu przy wyborach dopełniających do Izby przeszli dwaj komuniści.

Podobnież, choć to dopiero początek, zaczyna dziać się w Belgji, rządzonej przez socjalistę Vandervelde (żyda). Frank belgijski zdestabilizował się, spadł znacznie. Mowa jest o wydzierżawieniu kolei Anglikom, co oczywiście spotyka się z oburzeniem patrjotów.

W Sowietach mongolsko-moskiewskich tranzakcje zagraniczne rozpoczęły się na wielką skalę. Kopalnie złota nad Leną, srebra na Ałtaju, platyny na Uralu koncesjonowano bankierom amerykańskim (żydom): Kohn, Loeb, Schiff, Kahn i Warburg. Eksploatację Krymu i części Ukrainy oddano innej grupie żydów z Marschallem newjorskim na czele. Głównym kierownikiem koncesji państwa „proletarjackiego“ jest Trockij z wujem swoim Joffe.

„Wolność, równość, braterstwo, Marsyljanka—a w końcu i na wierzchu Kapitał Międzynarodowy, żydowski, a zniszczenie wszelkich innych kapitałów...

„Goj ma tyle rozumu, ile bydlę“, mówi Talmud.

S. I.

Wyjaśnienie naszych programowych tez politycznych.

(Patrz № 63 „Pro Patria“).

TEZA II. Jedynym skutecznym środkiem do zapewnienia Narodowi długowieczności, a państwu trwałości i siły — jest Monarchja.

II.

Dla należytego umotywowania drugiej naszej tezy wskazanej w nagłówku, niezbędnem jest uprzytomnienie sobie dwóch zasadniczych praw, rządzących życiem w przyrodzie, a mianowicie: prawa do życia indywidualnego i prawa przekazywania tego życia potomstwu.

Pierwsze prawo przyrody uwydatnia się w instynkcie samozachowawczym, drugie w instynkcie zachowania gatunku.

Instynkt gatunkowy w żywej przyrodzie przeważa nad instynktem samozachowawczym, co jest przyczyną podtrzymania życia na ziemi.

U człowieka instynkty te występują: pierwszy w przejawach egoistycznych, drugi — altruistycznych i dlatego też w życiu ludzkości ostatnie te czynniki górują i muszą górować nad pierwszemi, w przeciwnym razie ludzkość musiałaby zaginąć.

Złożoność przejawów życia człowieka w obecnej jego kulturze, ścisły splot pomiędzy jego funkcjami psychicznemi, umysłowemi, fizjologicznemi i wytwórczemi, ścisła ich między sobą zależność, utrudnia ich zróżniczkowanie, wyodrębnienie i określenie ich przynależności do tych lub innych praw przyrody, w każdym jednak razie, przy ścisłem zbadaniu ich w każdym poszczególnym wypadku stwierdzić można, że wszystkie one dążą ku zadosyćuczynieniu tym dwóm zasadniczym prawom przyrody.

Życie w przyrodzie tak poszczególnych osobników, jak i gatunków, znajduje się pod wpływem z jednej strony czynników dodatnich, działających w kierunku ich rozwoju, z drugiej zaś — pod wpływem czynników ujemnych, wywierających na nich wpływ hamujący, a nawet zabójczy. Czynniki te działające na organizmy nieobdarzone intelektem, odnoszą się przeważnie do sprawy zjawisk fizycznych ich otoczenia, działające zaś na organizm człowieka, władający intelektem, są znacznie powiększone przez czynniki natury psychicznej i umysłowej.

Rozwój umysłowości i kultury człowieka, zapewnił mu możność uchylania w większym lub mniejszym stopniu szkodliwych wpływów zjawisk przyrody, lecz równocześnie wytworzył i wprowadził w grę warunków jego życia całą masę czynników psychicznych, które jako wynik niezmiernie złożonych funkcji umysłowo-duchowego aparatu człowieka, podlegającego łatwym schorzeniom, przybierają często formy zwyrodniałe i skierowywują czynności na drogę ujemną dla jego rozwoju.

Ponieważ przejawy psychiczno-umysłowe są przodującemi w życiu człowieka i tych narodowych zespołów, które on tworzy, przeto od ich zdrowotności w najwyższym stopniu uzależnionym jest rozwój narodów. Zespół tych przejawów psychicznych u każdej poszczególnej jednostki wytwarza psychologję osobistą (indywidualną), rządzącą jej czynami, zespół zaś tych przejawów, które są wspólne jednostkom, składającym naród, stanowią psychologję narodu.

Psychologja tak poszczególnych jednostek, jak i narodów, może być życiowo-twórczą lub destrukcyjno-niszczącą.

Ośrodkiem psychologji twórczej, tak indywidualnej, jak i społeczno-narodowej, jest poczucie obowiązku, będące bezpośrednim duchowo-umysłowym wyrazicielem obydwu wyżej wymienionych zasadniczych praw przyrody. Wokoło tego ośrodka w rozwinięciu i zróżniczkowaniu jego przejawów grupują się inne, jako to: przezorność, poświęcenie się, praca, moralność i wstrzemięźliwość.

Zanik tego poczucia obowiązku powoduje: upadek pracowitości, moralności i poświęcania się, uchyla działalność centrów hamujących, przez co niszczy przezorność, powoduje sobkostwo, egoizm i chęć używania, t. j. stwarza całokształt czynników niszczących tak poszczególne jednostki, jak i narody.

Uprzytomniwszy sobie zasadnicze przejawy twórczej psychologji jednostek i narodu jako ich całości, możemy krytycznie nakreślić drogę, jaką rozwój ich dążyć powinien, aby zabezpieczyć narodowi długotrwałość, a państwu, jako najważniejszemu środkowi do osiągnięcia tego celu, odpowiednią twórczość i siłę.

Państwo jako polityczno-społeczna organizacja, przy obecnym poziomie kultury ma w najogólniejszych zarysach następujące zadania:

1. Zapewnienie nietykalności terytorjum i bezpieczeństwa swym obywatelom, tak w państwie, jak i poza jego granicami.
2. Regulowanie wzajemnych stosunków pomiędzy obywatelami i określanie ich praw i obowiązków.
3. Zapewnienie obywatelom odpowiednich warunków życia i rozwoju przez:

a) pomoc w wychowywaniu potomstwa, b) rozwijanie moralności indywidualnej i społecznej, c) popieranie pracy, wytwórczości i handlu oraz zabezpieczenie własności jako ich owocu, d) utrwalanie i rozwijanie wiedzy i nauk, e) popieranie i organizowanie oszczędności i zapobiegliwości, źródła dobrobytu obywateli i państwa i udzielanie im pomocy przez odpowiednią politykę finansową.

Aby spełnić te zadania, państwo musi posiadać odpowiednią organizację. Organizacja ta musi być tak skonstruowana, aby zapewnić przewagę instynktom altruistycznym nad egoistycznemi, gdyż tylko w tych warunkach, może ona zapewnić państwu twórcze wypełnienie jego zadań, tak w stosunku do narodu, jak i jego składowych jednostek. Odpowiedzieć temu zadaniu może tylko taka forma organizacji, która jest ewolucją rozwoju zasadniczych pierwiastków życia, t. j. postępem twórczym.

Prototypem takiej była rodzina jako najpierwsza forma życia człowieka, a kierowniczym jej czynnikiem władza rodzica. Organizacja ta i władza są przyrodzone, gdyż potomstwo przychodząc na świat w niedołęstwie, nieodzownie ich potrzebuje, jako źródła opieki. Rodzina i władza rodzica są oparte o uczucia (instynkt) miłości, t. j. o pierwiastek altruistyczny i życie rodzinne, o tyle jest i może być twórczem, o ile pierwiastek ten przeważa nad uczuciem egoistycznem rodziców (ich instynktem samozachowawczym).

W życiu rodzinnem, władza rodzica, wypływająca z uczucia miłości, była kierowaną przez kompetencję, będącą wynikiem nagromadzonego doświadczenia w ciągu ubiegłego okresu jego życia.

Z biegiem czasu wskutek wzrastającego uczucia miłości i potrzeby zwiększenia sił dla zabezpieczenia życia sobie i potomstwu, rodzice nie pozbywali się swego potomstwa po ich dojrzeniu, lecz zatrzymywali ich przy sobie, tworząc większe zespoły rodzinne. W zespole takim ojciec rodziny, mając przyrodzone prawo władzy nad swemi dziećmi, tem samem rozciągał ją na swych wnuków i prawnuków i stawał się rządcą rodu, dając początek rządom patryarchalnym.

W miarę rozrastania się rodu i śmierci jego protoplasty, władza nad rodem przechodziła do najstarszego w nim, tak przez wzgląd na jego kompetencję zyskaną doświadczeniem, jak i na uczucia miłości powstałe przez długotrwałość wzajemnych stosunków. Wytworzona w ten sposób władza, aczkolwiek nie była już władzą rodzica, miała jednak oba zasadnicze warunki władzy przyrodzonej, t. j. miała ona czynnik miłości i czynnik kompetencji.

W następstwie liczebnego rozrostu rodu, względy natury

gospodarczej lub osobistej nieuległości władzy głowy rodu, powodowały przesiedlanie się poszczególnych jego członków w dalsze okolice i stwarzanie nowych rodów. Rody te ze wspólnego pnia, z biegiem czasu, zatracały poczucie rodzinnej miłości i łączności. Wypływające często rozbieżności interesów śród tak powstałych rodów. stawały się często przyczyną wzajemnych walk, tem nie mniej jednak, świadomie lub podświadomie, łączyły się one między sobą dla wspólnej obrony i z biegiem czasu wytworzyły plemiona.

Początkowo władza naczelna w plemionach była stwarzana przez rody dla wykonania wspólnej akcji i w tym wypadku nosiła w swem założeniu tylko czynnik kompetencji (siły, odwagi lub doświadczenia).

Brak w tym rządzie plemiennym czynnika miłości był przyczyną częstego wyłaniania się współzawodników, co bywało przyczyną częstych walk o władzę tak w łonie własnego plemienia, jak i przy współdziałaniu z innemi.

Zwycięzcy przywódcy, dokonawszy podboju, drogą rozdawania łupów, zyskiwali miłość swych wojowników i do czynnika kompetencji dołączali drugi czynnik miłość, wytwarzając w ten sposób władzę o charakterze przyrodzonym.

Tak przekształconą władzę, wodzowie zwycięzcy, parci instynktem swych uczuć rodzinnych i wyczuciem potrzeby położenia kresu bratobójczym walkom o władzę, przekazywali swym potomkom, co przyczyniło się z jednej strony do sformowania się państw i z drugiej do utrwalenia w nich władzy dziedzicznej, monarszej.

Dla utrwalenia swej władzy monarszej dzierżyciele jej, starali się pozyskiwać miłość narodu, aby przekształcić ją we władzę rodziciela, władzę przyrodzoną.

Tak powstałe państwa, stały się organizacjami życiowemi, na podobieństwo rodzin, i rozwijały się, zapewniając ludziom życie i rozwój dobrobytu i kultury.

Monarcha w pierwszych stadjach rozwoju państwa miał władzę niepodzielną, był zarówno wodzem, jak prawodawcą i sędzią i nic bez jego zezwolenia nie miało sankcji prawnej. W miarę terytorjalnego zwiększania się państwa, wzrostu ludności i rozwoju społecznego i kulturalnego, osobiste sprawowanie rządów stało się ponad siły monarchy. Zmuszonym był on część swych czynności powierzać osobom wyznaczonym działającym w jego imieniu. Pierwsi ci urzędnicy korzystali z władzy przyrodzonej, opartej na ich osobistej kompetencji i na czynniku miłości dla swego monarchy. Ustrój ten państwowy tworzył monarchję nieograniczoną, a monarcha był w nim samowładnym.

Przy dalszym rozwoju organizmu państwowego, wskutek różniczkowania się przejawów życia państwowego, społecznego i gospodarczego, monarcha siłą konieczności musiał wciąż zwiększać zakres przekazywania swej władzy swym urzędnikom, zatrzymując przy sobie tylko prawo zatwierdzania projektowanych przez nich praw i rozporządzeń.

Słabość charakteru lub umysłowości poszczególnych monarchów z jednej strony, a żądza władzy podległych mu urzędników z drugiej—spowodowały stopniowy wzrost ich pełnomocnictw z uszczuplaniem faktycznej władzy monarchy i z czasem doprowadziły do sformowania Rad przybocznych królewskich. Jednostki w tych Radach przybocznych, żądne władzy, lub pominięte przez monarchę przy ich obsadzaniu, wymuszały na nim, drogą zamachów dworskich lub ludowych, wywoływanych pod demagogicznemi hasłami dobra ludu lub państwa, zrzekanie się przez monarchów części swych praw początkowo na rzecz tych Rad, w następstwie na rzecz narodu w osobach przez naród wybranych.

Tą drogą powstały nowe ustroje państwowe: początkowo, jako monarchje konstytucyjne, w których władza prawodawcza monarchy była ograniczona przez przedstawicielstwo narodowe, w następstwie zaś powstały monarchje parlamentarne, w których i władza wykonawcza była odjęta monarsze przez przedstawicielstwo narodowe.

Proces ten w wielu państwach posunął się jeszcze dalej, monarchów pozbawiano władzy zupełnie, wydalano ich poza granice państwa, lub pozbawiano życia, a całość władzy w państwie przeszła do narodu w ręce jego przedstawicieli, wybieranych na ściśle określony przeciąg czasu. Taki ustrój państwowy nazwano republiką, lub w tłomaczeniu polskiem rzeczpospolitą.

Przytoczony powyższy schemat rozwoju ustroju państwowego, nie odpowiada rzeczywistości w każdym poszczególnym wypadku, gdyż wielorakie były warunki, które powodowały, w oddzielnych wypadkach, te lub inne odchylenia od linji ogólnego schematu, tem nie mniej jednak jest on bezwzględnie wiernym odzwierciadleniem ewolucji w ustroju państwowym i może służyć podstawą do krytycznej oceny każdego z tych zasadniczych ustroi.

Przystępując do krytycznej oceny, każdej z tych zasadniczych form ustroju państwowego, należy przedewszystkiem zastanowić się na ile każdy z nich przebiega po linji przyrodniczego rozwoju człowieka.

Ograniczanie władzy monarchy czy to na rzecz poszczególnych jednostek (Rad przybocznych), czy też na rzecz całego narodu, a tembardziej całkowite jej usunięcie, było wynikiem indywidualistycznych dążeń człowieka, powstałych na tle egoistycznych jego instynktów. Motoryczną siłą w tym kierunku była ideologja indywidualistyczna, zwana ruchem wolnościowym, podnosząca jednostkę w narodzie, jej jaźń i prawa, do potęgi dogmatu. Kulminacyjnym punktem tej ideologji i jej wyrazem stał się socjalizm i komunizm, które znalazły praktyczne zastosowanie w ustroju państwowym w Rosji i były wprowadzone w czyn przez bolszewików.

Ideologja ta, wysuwając na czoło zadań państwowych dobro jednostek jako składników narodu, działała ujemnie na dobro państwa jako zespołu tych jednostek. Następstwem tego było ograniczenie sprężystości maszyny państwowej, co odbiło się ujemnie na dobru całego narodu, jako zespołu i doprowadziło do zniszczenia dobrobytu i kultury, najważniejszych czynników zapewniających życie i rozwój tak całości narodu, jak i poszczególnym jego jednostkom.

Zjawisko to wypłynęło z fałszywego założenia ideologji indywidualistycznej, w której czynniki egoistyczne jednostkowe, górowały nad czynnikami altruistycznemi zbiorowemi. W konsekwencji ideologji indywidualistycznej, powstało dążenie do zniszczenia różnic osobistościowych i podciągnięcia wszystkich jednostek pod ogólny strychulec normalno-umysłowy, społeczny, ekonomiczny i państwowy, czego znów następstwem było niszczenie najważniejszego bodźca postępu i rozwoju, tkwiącego w osobowej j a ź n i człowieka i pieczy o swe potomstwo.

Szczególniej silnie ideologja indywidualistyczna podważyła zasady władzy, zmniejszając lub niszcząc zupełnie czynnik miłości. W rodzinie upadek władzy i autorytetu daje się silnie odczuwać, czynnik miłości i związany z nią czynnik obowiązku zanika, więzy małżeńskie zostają rozluźnione, przyjmują charakter czasowego współżycia, a potomstwo pozbawione pieczy i uczucia, wyrasta na sobków lub egoistów, pozbawionych uczuć społecznych. Najlepszym tego dowodem, może służyć Rosja sowiecka.

Lecz w większym jeszcze stopniu niszcząco odbiła się ideologja indywidualistyczna na sile władzy państwowej, która aczkolwiek jest genetycznie związana z rodziną, lecz będąc, znacznie od niej oddaloną, łatwiej pozwoliła sobie zniwelować czynnik miłości i obowiązku. Ponieważ władza w państwie, jako organizacji społeczno-politycznej, jest jego kierownikiem i od jej sprawności jest uzależnione jego życie i rozwój, przeto przy wyborze formy ustroju dla państwa, należy przyjąć taki, który najwięcej gwarantuje jej siłę, sprężystość, kompetencję i społeczno-państwową uczciwość, t. j. zapewnia twórczość kierowniczą, od której uzależnionym jest byt i rozwój państwa i narodu.

(C. d. n.). *Szymon Dzierzgowski.*

NOWYM CYKLEM.

Trzeba sobie jasno uświadomić tę prawdę, że zaczynamy historję nanowo. Nanowo — to nie znaczy, że od początku i od chaosu — jak tego chcą socjal masoni Weltjudy, ci sankiuloci kultury bez Wczoraj i bez Jutra. Nanowo — to znaczy: nowym cyklem, w nowych warunkach, z nowem w rękach tworzywem.

Z chwilą zjednoczenia narodu i odbudowania państwa w szranki dziejów naszych wstąpił nowy czynnik niezmiernej wagi: lud. Z powodów historycznych (wiekowej niewoli narodu) zdarzenie to dokonywa się w biegu tak gwałtownym, że można je porównać do wiosennego wezbrania wód na nizinach.

Wczoraj jeszcze było spokojnie, a dzisiaj wielki gwałt na ziemi. Niebo słoneczne, wiatr ciepły, zachodni, a rzeki, strumienie, jeziora pęcznieją, kurczą, rwą się, pędzą na wszystkie strony, jak spłoszone tabuny koni stepowych. Toną ogrody, sady, zagrody, krzyk i płacz dookoła, niejedno życie ginie w nagłem przebudzeniu się wiosny. Ale zdarzenie samo jest radosne.

Tak i w dziejowej powodzi społecznej przez nagłość jej wielki uczynił się gwałt na ziemi naszej. Nie trzeba się tem przerażać. Zdarzenie samo jest radosne. Wprawdzie z zamętu korzystają odwieczni złodzieje dobra ludzkiego — żydzi i dzisiejsze ich socjal - masońskie pachołki, wprawdzie chcą oni w chwili sposobnej z ludu naszego uczynić swój motłoch rewolucyjny, ale i przeciw nim idzie armja walecznych.

Rozgrywa się bitwa o duszę ludu polskiego. Czy będzie on narodem w obliczu Boga i jego praw przyrodzonych, czy bezimienna, tłuszczą najmitów dla Bafometa giełdy światowej? Widomie bitwa rozgrywa sie o władzę, a zatem — o typ ustroju państwowego. Demokracja polityczna jest idealną mętną wodą dla połowów złotej międzynarodówki. Połów obfity da jej władzę absolutną. A wtedy — biada ludowi!

Szczęściem, naród zaczyna dostrzegać niebezpieczeństwo. Jednym instynkt, innym rozum każe natychmiast zawrócić z drogi, na której końcu zieje przepaść bolszewizmu. Ratunek leży w tem, czego międzynarodówka najbardziej nienawidzi, co najzaciekleiej oczernia i zwalcza — w monarchji. Tu właśnie linją spiralną, linją postępu historycznego, skręcamy ponad pierwszą, najlepszą połowę dziejów Polski, nad stulecia Piastów i Jagiellonów — i zaczynamy historję nanowo.

Nanowo, — zatem bez starych błędów i wyłączności stanowych. Z wiekowym dorobkiem doświadczenia i wiedzy, z nowożytnym ustrojem społecznym i gospodarczym — wola i rozsądek ludu na jednym tylko mogą się oprzeć ustroju państwowym: na monarchji. Niema w Polsce gospodarza wiejskiego, rzemieślnika, kupca, przemysłowca, któryby w zagrodzie swej, w warsztacie, sklepie, fabryce dopuścił do rządów pospólstwo. Czemże innem jest państwo?

Jeżeli szlachta złotego wieku dobrze się czuła pod rządami swojego monarchy, to dlaczego dziś cały naród nie miałby się czuć dobrze pod rządami swojego? Jeżeli wtedy państwowy rozpęd twórczy gruntował monarchją dobrobyt, potęgę i kulturę dla miljona wybrańców, dlaczego dziś nie miałby gruntować dla trzydziestu miljonów? Liczba nie stwarza różnicy jakościowej ale owszem pomnaża siłę całości. Jeżeli wtedy pacta conventa były świętą umową, o ileż świętszą i bardziej niewzruszoną są dziś wszystkie zdobyte prawa człowieka i obywatela! Jeżeli później konstytucją 3 maja szlachta — ci przeczuleńcy wolności wrócili do monarchji dziedzicznej, jakaż dziś przed monarchją może istnieć obawa?

Nie! Monarchji lękają się tylko pasożyty na Polsce żerujący — żydzi, masoni, socjaliści, karjerowicze, paskarze, spekulanci i tabetycy partyjni. Oni-to nie chcą dopuścić do nowego cyklu dziejów, oni-to pragną rozkład przed czterema wiekami zaczęty doprowadzić do powszechnego absurdu, do powszechnej zgnilizny i śmierci narodu. Wiedzą, że monarchja — to jedność narodu, to ład i potęga twórcza nowym cyklem dziejów rozpoczęta.

St. Pieńkowski.

Zły jest ptak, który własne gniazdo kala.

Był czas u nas, gdzie idąc za Lelewelem, idealizowano całą przeszłość Ojczyzny, strojono się w jej laury, modlono się do niej jakoby do Mesyasza okupującego swą męką grzechy całego świata. Potem zaczęto ją sądzić i wynajdywać kozły ofiarne, zwalające na nie nieszczęścia rozbiorów: nasamprzód na króli, potem na wielmoży, potem na Jezuitów, a wreszcie na olbrzymi tłum szlachecki obejmujący większą część polskiego narodu.

I kazano nam bezustannie bić się w piersi przypisując sobie winy nietylko własne, ale i pochodzące z zewnętrznych wpływów i okoliczności, winy wspólne wszystkim europejskim narodom, a usunięte dopiero z biegiem wieków — cząsto zaś zastąpione przez inne.

Byłby przecież czas się ocknąć i spojrzeć prawdzie prosto w oczy nie z punktu żadnej partji, ale szczerej historji:

1) Królów mieliśmy przeważnie dzielnych i aż nadto dobrych.

2) Nasi „królewięta" przeważnie „królujący" na kresach wschodnich, nie zawsze byli idealni, ale stali się byli koniecznością dla obrony okolicznej ludności, dla straży wnętrza kraju przed hordami Tatarów. Toż nie jeden z tych wielmoży od 15-go roku roku życia chodził we zbroi, umierając liczył po 60 lub 70 bitew, w których walczył poprostu, jak chłop który orze.

3) Co do Jezuitów — zarzut jest niemal dziecinny, świadczący tylko o nieświadomości dziejowej.

4) Zarzut zaś dotyczący szlachty, wymaga pewnych objaśnień, gdyż tu dotykamy całości ustroju krajowego.

W w. XV Kazimierz Jagiellończyk, pragnąc umocować tron na szerszej podstawie, powołał do życia politycznego cały gmin szlachecki, nie bardziej oświecony niż dziś jest nasze włościaństwo, a z którem toż samo czynią dowódcy partyjni, co król niegdyś z szlachtą uczynił. To był początek z którego wyrodziło się, w miarę wieków, poniżenie chłopów, zachwianie i niemal unicestwienie władzy monarszej. Konstytucja jaką sobie Polska po Jagiellonach nadała, była podobną do Konstytucji angielskiej — ale na wręcz odmiennym gruncie inne wydawała owoce. Sejmiki dawały pole do burd i gadulstwa, sejmy pracowały, ale w cięższych chwilach zrzucały wszystko na senat, a senat na króla, któremu odjęto siłę egzekucyjną. Słowem musielibyśmy być narodem dziwnie silnym, skoro mogliśmy utrzymać się przez dwa wieki niemal bez rządu.

Teraz jednak tak żyć nie możemy.

Włosi, Anglicy, Niemcy pod nieiednym względem równie winni, jak i my, nie tracą czasu na próżne wyrzekania i żale, nie dają się rozdrabniać na partyjki i grupy, większość ich opiera się rewolucyjnym prądom dążenia do wzbogacenia jednej grupy kosztem ubogiego ludu i dla zysku przywódców. Mussolini mógł silną dłonią zbawić swój kraj, ale poza Mussolinim stał sam król, który go wezwał do Rzymu.

U nas zaś nawet gdyby nam Bóg zesłał opatrznościowego męża — na czem by się mógł oprzeć? — Na Wawelu są tylko groby...

Teresa W.

Nasz proces.

Redaktorowi naszego pisma H. Olszewskiemu doręczono decyzję Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 grudnia r. ub., o pociągnięcie go do odpowiedzialności z cz. II art. 154 kodeksu karnego t. j. za obrazę urzędu.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał tę sprawę jako spór pomiędzy Urzędem Prokuratorskim, a Sądem Okręgowym w Warszawie, gdyż Urząd Prokuratorski postawił wniosek umorzenia dochodzenia.

Sprawa wynikła z powodu umieszczenia w № 20 „Pro Patria" z dnia 7 lutego r. ub. artykułu pod tyt. „Na tle procesu „Ferajnigte", w którym dano sprawozdanie z procesu odbytego w dniu 27 stycznia r. b., przeciwko szeregowi żydów z dr. Krukiem na czele z oskarżenia ich o przynależność do partji Ferajnigte, która ma za zadanie obalenie obecnego ustroju społecznego.

Autor artykułu wymienił słabe strony sądownictwa naszego, organizowanego w swoim czasie przy dużym współudziale żydów.

W krytyce autora artykułu, dopatrzono się obrazy Urzędu Prokuratorskiego i Sądownictwa.

O wyznaczonym dniu rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym, podamy do wiadomości czytelników. Red.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 75 „Pro Patria" przeczytałem list o zażydzeniu „Polski Zbrojnej". Od siebie chcę dodać, że zarządzenie to w najbezczelniejszy sposób ujawnia się nazewnątrz, a mianowicie: na ostatniej stronie pisma. są podane źródła zakupów dla wojskowych — są to, wyłącznie prawie firmy żydowskie!

Nie wystarcza widocznie żydom z „Polski Zbrojnej" zatruwać duszę armji, chcą jeszcze aby szczupłe uposażenie oficerów przeszło do ich kieszeni.

Z poważaniem

Jan Poray-Wybranowski.

Przyp. Red. Jeżeli przejrzymy listę dostawców intendentury armji, widzimy, że prawie połowę budżetu armji zabierają dostawcy żydzi. Budżet ten, jak wiadomo, stanowi więcej niż 1|3 budżetu całego państwa. Wynika z tego, że kapitał polski tą drogą gwałtownie ucieka do kieszeni żydowskich. O równouprawnieniu dla polaków niema mowy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając od paru dni „niechcący" „Kurjer Czerwony" tylko dlatego, że zwróciło moją uwagę „sejmikowanie nad królem jegomością" i t. p. bujdy.

Czy społeczeństwo już tak dalece zgłupiało, że nie zastanawia się nad ważnością chwili i poszanowaniem Matki-Polski, by zabawiać się jej kosztem?

To takie na mnie zrobiło wrażenie, jakby ktoś nad własną matką umierającą, tańczył kankana!

Czy ci, co nadsyłają odpowiedzi jako wytwory niemądrych, płytkich swych mózgownic są agentami żydowskimi, czy tak przejęci sobą — że na publiczny widok wystawiają swoje głupie fizys fotograficzne, z dodatkiem paru słów bez zastanowienia?

Dość, że to wszystko jest wstrętne, niesmaczne i mnie, co prawdziwie kocham i szanuję Matkę-Polskę,—boli i oburza taka lekkomyślność.

To nie temat do żartów! Jak ty nie będziesz Polaku szanował swej Matki-Polski, to nikt jej nie uszanuje.

Wstyd Wam Polacy!

Z poważaniem

M. G. G.

Komunikaty
Zjednoczenia Monarchistów Polskich.

W dniu 9 marca r. b. w Koluszkach pow. Brzezińskiego założono Koło Zjednoczenia M. P. z następującym składem Zarządu: p. Wład. Potulski—prezes p. Antoni Sikorski—vice-prezes, p. Tadeusz Bilek—sekretarz i pp.: Stanisław Przygodziński, Stefan Wajszczyk i Jan Sikorski — członkowie Komisji Rewizyjnej.

W dniu 9 marca r. b. w os. Rozprza (pow. piotrkowski), założono Koło Zjednoczenia M. P.

W niedzielę dn. 14 b. m. — po sumie odbyło się zebranie informacyjne członków i sympatyków Zjednoczenia Monarchistów Polskich w Błogim, pow. Opoczyńskiego, ziemi Piotrk. Na zebraniu przemawiali pp. Wł. Stefańczyk z Okręgu Piotrków i A. Nowina-Przybylski — prezes Koła Obwodowego Sulejów oraz inni. Zebrani w ilości około 1500 osób z uwagą wysłuchali przemówień prelegentów, prócz paru wiernopoddanych Witosa, którzy chcąc przeszkodzić mówcom, stale zapytywali ich, czy król będzie rozdawał ziemię chłopom, bo „Wyzwolenie". to swoim darmo daje.

Komunikat
Akademickiego Koła Warszawskiego Organizacji Młodzieży Monarchistycznej.

Dnia 28 Marca r. b. w Warszawie w sali Tow. Hygjenicznego odbył się odczyt d-ra Kazimierza Marjana Morawskiego, p. t. „Monarchizm a Konserwatyzm Społeczny", urządzony staraniem Koła Akademickiego Warszawskiego O. M. M.

Na wstępie swego ciekawego odczytu, wskazał prelegent w krótkich słowach na aktualność tematu w chwili bieżącej, zarówno w Polsce, jak i wreszcie Europy, oraz na zasadnicze etapy w Polsce. W dalszym ciągu zastanawiał się najpierw nad przesłankami przyrodniczo-socjologicznemi monarchizmu, opierając się na wskazówkach najwybitniejszych polskich biologów.

Po tym wstępie naszkicował prelegent uzasadnienie teokratyczne doktryny regalistycznej, tak jak ono wcieliło się w symbolikę wieków średnich, zawartą w oficjalnej nauce Kościoła Rzymskiego, tego przemożnego gwaranta konserwatyzmu społecznego.

Następnie uwzględnił prelegent zadania konserwatywnej monarchji i dobrze zilustrował zachowawczo-patrjarchalne posłannictwo naszych dynastji, rolę dziedziczności w umiejętności rządzenia, tradycję, która jest zarazem kardynalnym postulatem konserwatyzmu społecznego we wszystkich zakresach państwowej działalności.

W dalszej części scharakteryzował prelegent treść i zakres autorytetu królewskiego, którego wagę i powagę znali już starożytni Grecy. Nie pominął również haseł przeciwnych w obecnej dobie monarchizmowi, haseł Rewolucji Francuskiej, które przeżywają się wszakże przez bankructwo parlamentaryzmu oraz liberalizmu. To też budzi się wszędzie poczucie potrzeby do naturalnej hierarchji rodzinnej.

Na zakończenie odczytu uwydatniona została analogja pomiędzy neoregalizmem polskim a tym, który się począł lat 25 temu we Francji.

Nasze popularne wydawnictwo.

Nakładem tygodnika „Pro Patria" wyszła z druku książeczka (kosztuje 30 gr.) pod tytułem „Polsce potrzeba króla".

Jest to krótkie i dobitne wyjaśnienie dla ludu czego państwu polskiemu potrzeba i w jaki sposób należy choroby nasze wyleczyć.

Przy nabywaniu większej ilości egzemplarzy, dla celów propagandy, przez prenumeratorów pisma, Koła i Mężów Zaufania Zjednoczenia M. P., od ceny powyższej dajemy znaczne ustępstwo.

Za ekspedycję 1 egz. liczymy 10 gr. Przy zamawianiu większej ilości egzemplarzy (ponad 10) koszty ekspedycji i poczty przyjmujemy na swój rachunek.

Adm. Tyg. „Pro Patria".

Rozmowy z Czytelnikami.

Z p. M. Ż. w Bydgoszczy. Zupełnie słuszne są przypuszczenia Pańskie, że w sytuacji naszej politycznej odgrywają rolę, tajne organizacje.

Przytaczamy poniżej konkluzję Pańskiego listu:

„Wszystko to jest śmieszne, ale i smutne zarazem i było-by tylko komedją parlamentarną, gdyby nie było tragedją narodu. Wobec takiego widowiska, w umyśle każdego obywatela, zastanawiającego się nad przyszłością państwa, powstaje pytanie: czy to jest bezmyślny taniec chochoła, czy też gra celowa, aranżowana przez niewidzialną rękę, a nasi posłowie i mężowie stanu— marjonetkami, słuchającemi, może bezwiednie, pociągnąć sznurka, trzymanego w tej niewidzialnej a potężnej ręce".

Panu I. Just w Dłuż... Ze względu na brak miejsca drukujemy tylko konluzję artykułu Sz. Pana:

„Nie czas nam na gołosłowne małostkowe dysputy. Potrzeba zdecydowanego programu.

Dwie zasadnicze partje postępują rzeczowo i zdecydowanie:

Komuniści— to rządy ciemnych indywiduów, bezwzględnydh krasnoarmiejców, wprowadzających rozprężenie, nieład, bezwyznaniowość i anarchję.

Monarchiści—to szczere idee bezwzględnego faszyzmu, wprowadzającego sprawiedliwą bezpartyjną, chrześciańską a silną i zdecydowaną monarchję.

Inne partje demokratyczne to kompromisy i fałsz.

Republiki istniejące od 1 i pół wieku są to ciągłe nieudane demokratyczne próby czegoś nowego, co w rezultacie nie daje siły zadowolenia ani dobrobytu.

Mimo to system, wypróbowany od paru tysięcy lat, który mimo niejednokrotnych ciężkich walk z plebejuszami zawsze został się zwycięzki to system monarchji.

Na propagandę monarchistyczną i fundusz pras. „Pro Patria".

Nadpłacono przy prenumeracie na 1.I 1926 r.

P. Wiesiołowski	Brześć n. Bugiem	zł.	1.50
„ Świątkowski Józef	Olkusz	„	4.—
„ Aniszczyk Marja	Nieśwież	„	2.—
„ Dr. Sturm	Sępólno	„	6.—
Ks. Wincenty Supren	Garwolin	„	3.—
P. Dr. Kosmaciński	Płock	„	2.—
Ks. Żywicki	Kościerzyna	„	27.—
P. Ignacy Hordliczka	Zgierz	„	1.80
„ Gajewski	Święciany	„	6.—
„ Gzarniecki Wacław	Stołpce	„	7.—
„ Zawadzka Izabela	Stawiszyn	„	5.—
Hr. Dembicki Stefan	Przysucha	„	20.—
P. Lewandowski	Sosnowiec	„	3.—
P. Piasecki Ludwik	Suchedniów	„	4.—
Ks. Wtordziewicz	Praszka	„	8.40
P. Bolesław Gawroński	Tarnopol	„	3.—
O.O. Kapucyni	Nowe Miasto n. Pilicą	„	3.—
Dr. Lic	Brzozów	„	3.—
P. Włudarski Kazimierz	Nowy-Sącz	„	12.—
„ Krzeczkowski Jan	Radom	„	15.—
„ Maszkiewicz Jacek	Brodki	„	4.—
		Razem zł.	140.70

Prosimy Sz. Prenumeratów o stałe zjednywanie nam zwolenników oraz o regularne wpłacanie prenumeraty za kw. II r. b. na konto nasze w P. K. O. № 8801.

W razie opłacenia prenumeraty bezpośrednio na poczcie, prosimy nas o tem zawiadomić, w celu uniknięcia podwójnego wysyłania egzemplarzy.

Adm. Tyg. „Pro Patria".

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.

Druk. „Reduta" Traugutta 3. Tel. 40-39.